

MOS WOLA Warszawa

<http://moswola.pl/mos/aktualnosci/1929,Zmarl-Krzysztof-Kowalczyk.html>
19.04.2024, 20:13

Strona znajduje się w archiwum.

Zmarł Krzysztof Kowalczyk

Po długiej walce z chorobą nowotworową zmarł Krzysztof Kowalczyk – Człowiek oddany bez reszty siatkówce, Przyjaciel naszego MOS Wola, jeden z założycieli Uczniowskiego Klubu Sportowego MOS Wola ,członek zarządu UMKS Wola w latach 2002 – 2006.



Krzysztof Kowalczyk 1968 - 2010

ZMARŁ KRZYSZTOF KOWALCZYK

<?xml:namespace prefix = o ns = "urn:schemas-microsoft-com:office:office" />

Po długiej walce z chorobą nowotworową zmarł **Krzysztof Kowalczyk** – Człowiek oddany bez reszty siatkówce, Przyjaciel naszego MOS Wola, jeden z założycieli Uczniowskiego Klubu Sportowego MOS Wola , członek zarządu UMKS MOS Wola w latach 2002 – 2006.

Krzysztof Kowalczyk był statystykiem i drugim trenerem reprezentacji Polski mężczyzn, do stycznia 2009 był trenerem siatkarzy Politechniki w Plus Lidze.

Krzysztof Kowalczyk urodził się w Lubinie 10 maja 1968 roku. Swoją przygodę z siatkówką rozpoczął w MZKS Kozienice, gdzie występował na pozycji rozgrywającego. Później, w czasie studiów, występował w drugoligowym AZS AWF Warszawa. Po zakończeniu nauki przyjął propozycję pracy na Akademii Wychowania Fizycznego , gdzie postanowił rozwinąć temat analizy gry w siatkówce. W pełni poświęcił się interesującym go zagadnieniom i opracował

statystyczny program Q-Volley, który mimo tego, że po przyjeździe do Polski Raula Lozano sukcesywnie był zastępowany swoim włoskim odpowiednikiem – Data Volley, to do dziś wykorzystywany jest w niektórych klubach.

Krzysztof Kowalczyk większość czasu swojej trenerskiej kariery poświęcił męskiej reprezentacji Polski. Z kadrą pracował od 1994 roku. W 2001 r. mianowany został drugim trenerem drużyny narodowej. Z reprezentacją dwukrotnie zajął piąte miejsce na mistrzostwach Europy, wywalczył również dziewiątą lokatę na mistrzostwach świata, piąte miejsce w Lidze Światowej oraz awans do Igrzysk Olimpijskich w Atenach i piątą pozycję tam. Dla potrzeb kadry pracował po kilkanaście godzin na dobę. Wkładał do pracy całe swoje serce. Był wzorem pracowitości, zaangażowania, sumienności i wiernego oddania swojej pasji. U "Inżynierów" w Politechnice cieszył się nie tylko ogromnym autorytetem i szacunkiem, ale i zaufaniem. Dla zawodników był przyjacielem. Dał im wiarę, że można wygrać z każdym, dał wiarę w samych siebie. On też wierzył do końca. Choroby nie udało mu się pokonać, ale na pewno nie można powiedzieć, że przegrał. Wręcz przeciwnie: wygrał! Bo dla nas zawsze będzie zwycięzcą. Odszedł z uśmiechem na twarzy... I takim go zapamiętamy.

Informacja prasowa, inf. własna.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)